

Eks-właściciele bronią rezerw

PB Jarosław KRÓLAK
j.krolak@pb.pl • (22) 334-20-62

Rząd dąży do sprzedania akcji stanowiących tzw. rezerwy reprivatyzacyjne. Część uzyskanych środków pójdzie m.in. na łatanie dziury budżetowej i wsparcie państwowych molochów. Organizacje osób wywłaszczonych są oburzone.

Do 30 marca 2001 r. akcje i udziały państwa, przeznaczone na rezerwę reprivatyzacyjną, były nienaruszalne. Uchylono jednak ten zakaz, z czego skwapliwie skorzysta resort skarbu.

— To wynika z naszych uprawnień. Resort skarbu może dowolnie dysponować akcjami stanowiącymi rezerwy reprivatyzacyjne, o ile byli właściciele nie występują do nich z roszczeniami — mówi Witold Kołodziński, wicedyrektor Departamentu Reprivatyzacji i Udostępniania Akcji w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Jednak często praktyka była inna. Wiele cukrowni sprzedano nie bacząc na roszczenia byłych właścicieli.

— Koronnym przykładem jest także zbycie akcji Browaru Żywiec na rzecz Heinekena mimo zgłoszonych roszczeń reprivatyzacyjnych — informuje adwokat Józef Forystek, z kancelarii prawnej Forystek i Partnerzy, reprezentujący Habsburgów w sporze z Żywciem.

Ministerstwo może pozbyć się rezerw reprivatyzacyjnych w 141 spółkach. Kilka dni temu resort skarbu poinformował zarząd giełdowego Frantschach Świecie o zamiarze zbycia 5 proc. waleń spółki stanowiących pulę reprivatyzacyjną. 2,5 mln akcji o wartości 154 mln zł ministerstwo prawdopodobnie zamierza przekazać Kompanii Węglowej.

To skandal

Akcja zbywania rezerw reprivatyzacyjnych przez Skarb Państwa budzi sprzeciw organizacji skupiających wywłaszczonych właścicieli nieruchomości.

— To bardzo nieuczciwe ze strony rządu. Przecież podczas prywatyzacji po to wydzielano pewną pulę akcji, aby zabezpieczyć słuszne interesy osób, którym państwo znacjonalizowało majątek. Zdecydowanie prote-



NIE TĘDY DROGA *Zdaniem adwokata Józefa Forystki, resort skarbu naraża państwo na procesy i wypłaty odszkodowań.* fot.AK

stujemy przeciwko ruszaniu rezerw reprivatyzacyjnych. Można obawiać się, że część środków uzyskanych ze zbycia akcji może nie trafić do funduszu reprivatyzacyjnego i na odszkodowania, lecz na inne doraźne cele rządu — mówi Mirosław Szypowski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Rewindykacyjnych.

Mecenas Józef Forystek twierdzi, że zbywając resztki reprivatyzacyjne resort skarbu działa na szkodę byłych właścicieli.

— To zakrawa na oszustwo. Ministerstwo powinno zawierać ugody z byłymi właścicielami, a nie rozporządzać mieniem, co do którego zgłoszono roszczenia. Państwo naraża się na poważne procesy odszkodowawcze. To może wiele kosztować Skarb Państwa. Konstytucja stanowi, że obywatelowi przysługuje pełne odszkodowanie w przypadku zbycia rezerwy w złej wierze, czyli w sytuacji istnienia roszczeń. W polskich sądach i w trybunale w Strasburgu toczy się wiele procesów o odszkodowania — mówi mecenas Józef Forystek.

Miliardy złotych

Na koncie funduszu reprivatyzacyjnego jest 447,6 mln zł. W latach 2001-03 byłym właścicielom wypłacono 522 mln zł (resort skarbu — 62 mln zł). Szacuje się, że roszczenia idą w wiele miliardów złotych. Na rezerwę reprivatyzacyjną trafia do 5 proc. waleń prywatyzowanych przedsiębiorstw.